Nr. 32. Sobota 8 lutego 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Niewiniątko...

P. Dawid Abrahamowicz nie jest pozbawiony daru gryzącej ironii, zwłaszcza wtedy, gdy odpowiada na ataki swoich przyjaciół z Koła polskiego, zrozpaczonych, że nie umieją pokonać uporu zajadłego obszarnika-reakcyonisty. Obwiniano go ostatnimi czasy, że jest „złym duchem“ kraju i całej polskiej polityki, że nie dopuszcza do uruchomienia sejmu lwowskiego, bo nie zgadza się na reformę wyborczą i nie chce rozbroić Rusinów.

Otóż p. Abrahamowicz ogłosił w „Neue Freie Presse“ (organ centralny Koła polskiego!) list, że konserwatyści, przezeń komenderowani, zgodzili się na zaprowadzenie „powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania“ — na powiększenie ilości rusińskich mandatów i na powiększenie ilości posłów sejmowych wogóle. Ma z tego wynikać, że p. Abrahamowicz wraz ze swoimi konserwatystami jest postępowym politykiem. Zamilcza jednak, że na żądanie konserwy ma się wprowadzić na wieś głosowanie pluralne, że powiększono liczbę wirylistów, że wprowadzono częściowo dwumandatowe okręgi, że upstrzono nie dającą się uniknąć reformę tylu „błędami piękności“, iż mało właściwej myśli reformatorskiej w niej pozostało. Reforma musiała dać większe prawo Rusinom i ludności pracującej. Ponieważ Rusini mają prawie tylko ludność wiejską, więc musiano dać przynajmniej te same prawa polskim wieśniakom. Ale ludności robotniczej niemal że nie dano żadnej reprezentacyi.

I tutaj chcielibyśmy zacytować jeden ustęp z listu p. Abrahamowicza. Pisze on o konserwatystach:

„zgodzili się **na żądanie posłów miejskich** o podział kuryi miejskiej na dwie kurye: cenzusową i powszechną z bezpośredniem głosowaniem, przez co liczba posłów z miast prawie się podwoi“.

P. Abrahamowicz odsłonił karty, że to demokratyczni posłowie miejscy prosili się u konserwatystów, aby utworzono ową „kuryę powszechną“ z śmiesznie małą ilością mandatów i w ten sposób okaleczyli ludność miejską.

Posłowie z miast wymawiali się natomiast, że oni tę „kuryę powszechną“ przyjąć musieli, jako podyktowananą przez — p. Abrahamowicza!

P. dr Leo winienby wyjaśnić chyba, czy p. Abrahamowicz ma słuszność, pisząc, że to posłowie z miast tej kuryi żądali?... Ironia zaczepionego p. Abrahamowicza mieści w sobie — jeżeli polega na prawdzie — najcięższe potępienie i zdemaskowanie polskich demokratów, którzy udają, że idą przeciw konserwatystom, a tymczasem u tychże konserwatystów proszą się o ratunek przeciw ludowi miast.

Jakże łatwo potem przychodzi p. Abrahamowiczowi drwić niemiłosiernie z demokracyi, przybierającej pozę walczącego o reformę!...

Bojkot żydów w Warszawie i jego prorocy.

II.

Siedliskiem swej antysemickiej agitacyi uczynił p. Aleksander Świętochowski poważną i rozgałęzioną postępową instytucyę oświatową, Towarzystwo Kultury Polskiej, której organ „Kulturę Polską“ redagował. Nadużywanie takiej instytucyi do harców antysemickich wywołało niezadowolenie wśród jej członków. Pierwszy protest wyszedł z radomskiego oddziału T. K. P., którego prezesem jest dr Stanisław Kelles Krauz. Opozycya przeciw p. Świętochowskiemu rosła coraz bardziej i na zgromadzeniu delegatów T. K. P. przyszła pora obrachunku. P. Świętochowski z góry przewidział rezultat zgromadzenia i przedtem już wystąpił z redakcyi organu Towarzystwa, zakładając własne pismo p. t. „Humanista polski“ dla niekrępowanej niczem agitacyi antysemickiej. Na zgromadzeniu samem próbował jeszcze oszańcować się wnioskiem brzmiącym bardzo niewinnie i przyzwoicie, że członkiem T. K. P. może być Polak bez różnicy wyznania i pochodzenia. Była to sztuczka używana nieraz przez sprytnych parlamentarzystów celem wprawienia przeciwników w niewygodną sytuacyę. Toteż imieniem większości zgromadzenia zaznaczył p. Ludwik Krzywicki, że wszyscy się na ten wniosek zgadzają, że jednak nie idzie tu zgoła o tę sprawę, lecz o wykurzenie agitatorów antysemickich z T. K. P. Takie, a nie inne znaczenie ma uchwała T. K. P., dzięki której p. Świętochowski opuścił nareszcie szeregi tego towarzystwa. Trzeba to było wyjaśnić wobec nieporozumień, jakie mógł wywołać fortel p. Świętochowskiego ze wspomnianym wnioskiem.

Wogóle w tej walce, jak w każdej namiętnej walce, nagromadził się cały stek nieporozumień, legend, fałszów. Np. p. Antoni Chołoniewski zamieścił w ostatnim zeszycie „Krytyki“ ciepło i z werwą napisany artykuł za bojkotem żydów; w artykule tym powołuje się on na dwa tylko fakty, które oba są — fałszywe. Przytacza on fakt, że pewna żydowska instytucya finansowa w Łodzi cofnęła subwencyę teatrowi

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

26 (Ciąg dalszy).

Lecz strapiona Klasowa rzekła doń z wyrzutem:

— Pomyśl lepiej o tem, że na dziś nic do jedzenia nie mamy, bo piekarz nie chce już dawać chleba na kredyt.

— Chleba — spytał Klas radośnie zdziwiony. — Mówisz chleba?

I nagłym ruchem otworzył sakwę, z której potoczył się strumień lśniącego złota po stole.

— Oto jest chleb, i masło, i mięso, i piwo, i wino! Oto są szynki, pasztety, kwiczoły, tłuste pulardy i kapłony, jak u wielkich panów! Oto są kadzie piwa i beczki wina! Cymbałem jest twój piekarz, że odmawia nam kredytu. Odtąd nie będziemy kupować u niego!

— Ależ mężu — wyjąkała zdumiona Klasowa.

— Posłuchajże, coć powiem i bądź dobrej myśli. Oto nasza biedna Katarzyna zamiast przeprzepędzać czas swego wygnania w markgrabstwie Antwerpii, udała się wraz z Nelą aż do Meyborga. I tam doniosła Nela memu bratu Jakóbowi, że z nami, mimo naszej ciężkiej pracy, krucho. Opowiada mi też ten oto miły gość, przysłany do nas w poselstwie od brata, że Jakób porzucił nasz święty rzymski kościół i stał się wyznawcą herezyi Lutra.

Tu przerwał Klasowi nieznajomy:

— Ci są heretykami, którzy pozostają na służbie Rzymu. Bowiem papież rzymski jest przekupny i uprawia handel świętościami.

— Ach — rzekła przestraszona Klasowa — nie mówcie panie tak głośno, bo zgubicie nas wraz z sobą.

— Otóż — ciągnął Klas dalej swą rzecz — Jakób zwierzył temu oto posłowi, że zamierza walczyć po stronie Fryderyka Saskiego i przyprowadzić mu chce pięćdziesięciu, własnym sumptem uzbrojonych ludzi. Resztę zaś pieniędzy tych siedmset talarów przysyła nam wraz z błogosławieństwem i życzeniem, aby nam nasz byt polepszyły.

— Tak — rzekł nieznajomy uroczyście — nadszedł czas, w którym Bóg wynagrodzi człowieka wedle uczynków jego.

— Panie — przerwał mu Klas — lecz tymczasem nie będzie mi chyba wzbronione radować się z przyczyny waszego błogosławionego przybycia. Zechciejcie przeto pozostać tu przez czas jakiś z nami, a ugościmy was godnie. Właśnie widziałem dzisiejszego ranka u rzeźnika szynkę wieprzową, tak krągłą, różową i błogo uśmiechniętą, że mi zęby na stopę z gęby wylazły.

— Ach — rzekł czarny jeździec — tylko głupcy schlebiają swemu podniebieniu w czasie, gdy oczy Boga spoglądają na ich ścieżki.

— Więc jakżeż — zapytał Klas — czy raczycie czcigodny pośle podzielić z nami nasz posiłek?

Czarny jeździec odparł z powagą:

— I dla wiernych nadejdzie czas uciech cielesnych, lecz wtedy dopiero, gdy rzymska Babel w proch runie.

Na pożegnanie rzekł doń Klas:

— Jeżeli już taka wasza wola, panie, to jedźcież z powrotem szczęśliwie, a bratu memu oddajcie od nas pocałunek pokoju i czuwajcie nad nim w boju.

— Uczynię, jak mówicie — rzekł — odchodząc nieznajomy.

Tymczasem Klasowa, która przed odjazdem nieznajomego wybiegła z domu na zakupno, powróciła obładowana smakołykami. I wnet po całem mieście Damm rozeszła się wieść, że biedny Klas wzbogacił się nagle hojnym darem swego brata Jakóba; dziekan zaś kościoła Maryi Panny osądził, że to pewnie Katarzyna zaczarowała Jakóba i czarami swymi sprawiła, iż Klas otrzymał odeń tak znaczną sumę pieniędzy, zwłaszcza, że ni grosza z tego kościołowi nie dał.

W chacie Klasów zapanował odtąd dostatek i spokój. Stary Klas nie porzucił jednak ani swej pracy na zagonie, ani handlu węglami; we wszystkiem zaś pomagała mu dzielnie Klasowa. Lecz wśród codziennej pracy przystawała często w progu chaty i zwracała oczy na gościniec, z nadzieją w sercu, że ujrzy powracającego z pielgrzymki syna, Dyla Sowizdrzała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polskiemu; w rzeczywistości zaś na walnem zebraniu tej instytucyi uchwalono większością głosów wniosek, by z powodu złego stanu interesów skreślić ze względów oszczędnościowych wszelkie subwencye na cele kulturalne, dawane dotychczas przez tę instytucyę; i ci, co wniosek ten popierali, i ci, co go zwalczali, byli żydzi. Czy da się stąd wysnuć jaka konkluzya antysemicka? Drugi rzekomy fakt, na jaki się p. Chołoniewski powołuje, opiewa: żydzi wywołali wśród katolików w Chełmszczyźnie gorączkę emigracyjną. Otóż stwierdzić trzeba, że z Chełmszczyzny wogóle żadnej emigracyi nie było, gorączka zaś emigracyi do Parany ogarnęła niektóre powiaty gubernii siedleckiej, nie włączone do nowej gubernii chełmskiej. Oto, jak wyglądają fakty, którymi się walczy, którymi się podburza, którymi się hypnotyzuje umysły...

I jaki rezultat tej fanatycznej walki z żydami pod hasłem „ausrotten"? Bezwarunkowo osłabienie własne. Siła wewnętrzna narodu manifestuje się bezwątpienia także i w jego zdolności asymilowania, przyciągania ku sobie żywiołów obcych. Odpychanie, prowadzenie walki tępicielskiej nie może tembardziej mieć żadnych wyników dodatnich, gdy idzie o rzeszę wynoszącą przeszło 1½ miliona ludzi. Nie można przecie marzyć o wypędzeniu 1½ milionowej masy, a osiąga się tylko to, że zamiast 1½ miliona przyjaciół wytwarza się 1½ miliona wrogów. Dla polskiej sprawy narodowej jest to bezwarunkowo szkodliwe, a tylko dla rządu rosyjskiego korzystne. Już teraz rząd carski, który w Rosyi urządza pogromy żydów, w Polsce przybiera maskę protektora żydów, aby ich sobie zjednać przeciw Polakom. Świadczy o tem choćby okólnik rządowy do proboszczów, zakazujący im propagandy bojkotowej. Wobec Europy będzie rząd rosyjski odgrywał rolę liberalnego, tolerancyjnego, Polacy zaś będą wyglądali na reakcyonistów i barbarzyńców! Do takiego tryumfu dopomaga rządowi carskiemu orgia antysemicka w Królestwie.

Oczywiście wszytko to nie obchodzi tych, którzy nie widzą przed sobą — sprawy polskiej. Kto pod rządem carskim żyje w „zgodzie z losem" i stoi „na gruncie państwowości rosyjskiej", dla takiego heca antysemicka może być objawem „patryotyzmu". Kto jednak interes polski widzi we wzmacnianiu sił wewnętrznych Polski dla walki z caratem, ten musi potępiać i zwalczać to równie barbarzyńskie, jak bezmózgie marnowanie sił w bezpłodnej waśni. Heca antysemicka jest objawem rozkładem. Dla Polski zmartwychwstającej wiedzie droga do rozwiązania kwestyi żydowskiej nie przez bojkot, lecz przez asymilacyę.

To też w klasie, której misyą dziejową jest odrodzenie narodu, w klasie robotniczej Królestwa Polskiego niema żadnych tendencyj antysemickich. Tylko wśród wierzchniej, zwietrzałej skorupy społecznej rozgościła się orgia antysemityzmu.

„Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!"

Wojna na całej linii.

W sferach politycznych zaczynają powoli wyjaśniać, jaki cel miała Bułgarya, prowokując nową wojnę. Oto Bułgarya z wyników poprzedniej wojny nie miała nadziei otrzymać odszkodowania wojennego i nie miała widoków usadowienia się nad morzem Marmara. Nowa wojna ma zapewnić Bułgaryi odszkodowanie pieniężne przez obsadzenie Konstantynopola i dojście do morza przez zajęcie półwyspu Gallipoli. Dla osiągnięcia tych celów Bułgarya poniosła wielkie ofiary, odstępując Saloniki Grecyi, a Monastyr Serbii.

Czy jednak Bułgarya cel swój osiągnie? Z ostatnich telegramów nie można wyciągnąć wniosku, która strona ma większe powodzenie w akcyi wojennej; zresztą — wobec wykluczenia korespondentów z placu boju — przychodzą tylko wiadomości urzędowe, które, szczególnie odnośnie do tureckich, należy brać bardzo krytycznie. Wedle wczorajszych wiadomości z Konstantynopola Enver bej wykonał zapowiedziany wczoraj ruch oskrzydlający przez wylądowanie w Rodosto, wskutek czego Bułgarzy opuścili ten port po poprzedniem zniszczeniu budynków wojskowych. Enver bej na czele 20 tysięcy ludzi, którzy dotąd znajdowali się po azyatyckiej stronie morza Marmara, wylądować miał na linii Czataldża i odciął Bułgarom drogę. Bułgarzy byli zmuszeni usunąć się aż do Czerkiesköj.

W akcyi tej popierają Envera 2 pancerniki tureckie przez ostrzeliwanie skrzydeł bułgarskich. O walkach na Gallipoli donoszą dalej ze strony tureckiej, że Bułgarzy wysunęli kilkanaście pułków z Hadiköj ku Kawak, gdzie stały oddziały tureckie. Walka trwała do wieczora i skończyła się na korzyść Turków. Z nastaniem nocy, wojska tureckie zgodnie z wydanym poprzednio rozkazem cofnęły się ku Bulair. Nieprzyjaciel nie mógł ich ścigać. Inne oddziały bułgarskie posunęły się ku Miriofito nad morzem Marmara i obsadziły miejscowość strzeżoną tylko przez kilku żandarmów. Oddziałom bułgarskim, które posuwały się naprzód ku Szarköj, korweta „Zahaf" zadała poważne straty. Bułgarzy nie mogli się posunąć dalej poza Kamilo.

Wiadomości z Konstantynopola podają, że panuje tam nastrój wojenny. Rząd otrzymuje wciąż z prowincyi depesze zapewniające o patryotyzmie ludności. Ludność na cele wojny poświęca sumy w wysokości podatków płaconych rocznie, a urzędnicy na ten sam cel poświęcają pensyę jednomiesięczną. W głównych meczetach Konstantynopola zgromadzają się tysiączne tłumy muzułmanów, duchowni wygłaszają przemowy i odprawiają modły na pomyślność broni otomańskiej. Dzienniki drukują patryotyczne utwory wojenne.

Daje się jednak odczuwać brak pieniędzy, gdyż pożyczki rząd nie może otrzymać. Rząd radzi sobie w ten sposób, że zaciąga pożyczkę wewnętrzną przez wydanie bonów kasowych. Także mahometanie z Indyi wskutek odezwy komitetu narodowego przysłali 1300 funtów i przyrzekają zająć się subskrypcyą dalszych kwot.

Rokowania londyńskie zostały wprawdzie przerwane, ale nie wszyscy delegaci wyjeżdżają, co uważają za dowód, że rokowania nieurzędowe będą dalej prowadzone. Naczelny delegat turecki Reszyd pasza został w Londynie, a z delegatów państw bałkańskich z każdej delegacyi pozostał jeden. Także ambasadorowie odbywają codziennie konferencye, zajmując się głównie Albanią. Co do tej sprawy prasa francuska robi Austryi zarzut, że chce ona z Albanii utworzyć państwo lenne. Na to półurzędowa „Wiener Allg. Ztg." odpowiada, że właśnie Austro-Węgry domagają się z największym naciskiem neutralności Albanii, poręczonej przez wszystkie mocarstwa. Francuski zarzut polega albo na złej woli, albo na zupełnej nieznajomości stosunków.

Telegramy z piątku 7 lutego.

Serbowie w Durazzo.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Durazzo, że władze serbskie bez poprzedniej zapowiedzi nałożyły 11% dodatek do ceł na artykuły importowane.

Mocarstwa nie pozostaną neutralne.

Kolonia. (Tel. wł.). „Kölnische Ztg." donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych są zdania, że w razie rozciągnięcia operacyj bułgarskich na Dardanele lub Konstantynopol nie wszystkie mocarstwa pozostaną biernymi świadkami walki.

Walki na Gallipoli.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Armia turecka na Gallipoli w sile 50.000 ludzi przeszła do ofenzywy i natrafiła na silny opór Bułgarów, którzy się oszańcowali. Turcy, nie chcąc na razie prowokować rozstrzygającej walki, cofnęli się.

Wielką wagę przywiązują do dywersyi Envera beja, którego operacye zmierzają do oskrzydlenia Bułgarów przez zajęcie ich tyłów.

Bombardowanie Adryanopola.

Sofia. (Tel. wł.). Bombardowanie Adryanopola trwa dalej, wywołując w mieście wielkie zniszczenie. Akcya na Gallipoli idzie pomyślnie. Na linii Czataldży były tylko nieznaczne potyczki.

Zwycięstwa tureckie pod Czataldżą.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger" donosi, że Turcy pod Czataldżą obsadzili 3 miejscowości, będące dotąd w posiadaniu Bułgarów, z czego wynika, że Bułgarzy cofają się.

O mniszą rzeczpospolitą.

Londyn. „Times" donosi, że Austro Węgry zażądały reprezentacyi w międzynarodowej komisyi, która zarządzać ma klasztorną rzeczpospolitą na górze Athos, opierając się na tem, że w Austro-Węgrzech istnieje serbski patryarcha w Karłowicach, 10 biskupów i rumuński arcybiskup w Sybinie. Również Anglia, zważywszy, że posiada poddanych prawosławnych, domaga się reprezentacyi w tej komisyi.

W toku drugiej wojny.

Za podszeptem Rosyi czy w poczuciu własnej siły — o to teraz się nie rozchodzi, kiedy na wszystkich terenach w Turcyi toczą się walki. Mimo usiłowań pokojowych Europy, mimo jej nieuprawnionego nacisku na Turcyę, Bułgarya, albo podmówiona, albo wierząca we własne i sprzymierzonych siły, wypowiedziała zawieszenie broni dla uzyskania jeszcze kilku mil kwadratowych ziemi oprócz tysięcy mil, które Turcya już zgodziła się odstąpić.

Z chwilą kiedy zamach młodoturecki przeciął sieć intryg, uknutych przez dyplomacyę do spółki z Kiamilem, musiały mocarstwa swą chęć interweniowania odłożyć do stosowniejszej pory, wiedząc, że w Konstantynopolu nie poddadzą się naciskowi, a w Sofii nie usłuchają rady. Dziś już można stwierdzić, że zwrot w Konstantynopolu nastąpił pod wpływem polityki niemieckiej, która po chwilowem połączeniu się z mocarstwami dla wywarcia wspólnego nacisku na Turcyę, powróciła do ścisłej neutralności. Bez wątpienia, zwrot ten był w interesie i wyszedł na korzyść Turcyi, gdzie polityka młodoturecka, doszedłszy do steru, wraca do starych tradycyj Abdul Hamida na punkcie specyalnej z Niemcami przyjaźni.

Oczywiście, że ani ta polityka Niemiec, ani jej przyjęcie przez Turcyę nie mogą podobać się w Anglii, która, wbrew swym tradycyom, nie oświadczyła się wyraźnie ani za Turcyą, ani za Bułgaryą, wdając się sama i usiłując obu przeciwników wciągnąć na drogę dalszych rokowań. Politykę Anglii, nad której zagadkowością ogólnie się zastanawiają, tłómaczyć można tylko tem, że Anglia, wierna swej zasadzie werbowania coraz nowych wrogów dla Niemiec, nie chce narażać się ani Turcyi, ani państwom bałkańskim w nadziei, że uda się jej pozyskać dzisiejszych wrogów dla wspólnej z trójporozumieniem kombinacyi antyniemieckiej.

Teraz, po blisko dwumiesięcznych konferencyach ambasadorów w Londynie, stosunki stoją tak, że żadna z dwu wielkich grup: ani trójprzymierze, ani trójporozumienie nie może pochlubić się jakimiś specyalnymi sukcesyami. Sprawa albańska, która przybrała obecny swój kształt, wyglądający na uznanie niezawisłości, została wprawdzie zapoczątkowaną przez trójprzymierze, względnie przez dwóch jego członków: Austryę i Włochy, ale uznania tego żądania, dotąd tylko w teoryi, za sukces uważać nie można, tembardziej, że najważniejsza część tej sprawy, t. j. ustalenie granic Albanii dotąd jest przedmiotem spornym. Druga sprawa, zatarg austryacko-serbski, na pozór możnaby też uważać za sukces Austryi przez to, że Serbia wyrzekła się przystępu do morza Adryatyckiego, ale w gruncie rzeczy i ta spra-

wa nie jest załatwioną, gdyż Serbowie dotąd siedzą w Durazzo i w Alessio z wymówką, że nie mają jeszcze pewności, czy ich warunki (port handlowy i połączenie kolejowe) zostaną uwzględnione.

Jeżeli więc dyplomacya mocarstw okazała się tak mało zdolną do zamanifestowania swej jednomyślności w sprawie najbardziej Europę obchodzącej, w sprawie wschodniej, nic dziwnego, że Bułgarya i jej sojusznicy straciły wiarę w skuteczność pośrednictwa i interwencyi i wróciły do swej początkowej niezawisłości od zdania mocarstw, wróciły do rozegrania partyi z Turcyą bagnetami i armatami. Sojusz bałkański bez pytania się mocarstw wojnę rozpoczął; bez pozwolenia, a nawet wbrew woli mocarstw zmienił „status quo“ na Bałkanie, a teraz zamierza o własnych siłach dokończyć dzieła rozpoczętego pod Kirkilisse i Kumanową. Druga wojna bałkańska jest wynikiem ujawianej niemocy mocarstw, jest klęską dyplomacyi.

Pod Czataldżą i na Gallipoli.

Linia Czataldży rozciąga się między morzem Marmara a Czarnem. Jest to pas fortyfikacyj, broniących bezpośrednio Konstantynopola. Przed pierwszymi na nie atakami powszechne było w prasie wojskowej przypuszczenie, że fortyfikacye te nie przedstawiają wartości obronnej; twierdzono, że nie posiadały jej nigdy, że nie były wykończone wogóle, a obecnie, przy ulepszeniach artyleryi, można je uważać za przeszkodę małoznaczną. Pierwsze starcia pod Czataldżą przyniosły niespodziankę mianowicie: Turcy odparli atak armii bułgarskiej, utrzymali się na swych pozycyach i w drugiem starciu zadali wojskom atakującym poważne straty. Wprawdzie nie było to oblężenie regularne, lecz próba ataku, podobna do tych, jakie powiodły się pod Kirkilisse, a porażkę, względnie brak sukcesu kładziono na karb zmęczenia wojsk pościgiem, ale i późniejsze próby pozostały bez rezultatu.

Żołnierz turecki słynął zawsze ze zdolności do defenzywy. Armia czataldżska miała prawie dwa miesiące wypoczynku, który pozwolił skupić się moralnie, nabrać sił, dzięki posiłkom z Małej Azyi, otrzymać lepszą artyleryę i wzmocnić fortyfikacye. Opór więc być może silny i przewlec się dość długo. Odnowił się korpus oficerski. Miejsce naczelników mniejszych od działów, którzy ulegli przygnębieniu, a nawet demoralizacyi odwrotach z pod Kirkilisse i Bunar Hisar, zajęli oficerowie z Trypolitanii, którzy całymi miesiącami organizacyi opór szczepów arabskich przeciw Włochom, przywykli odnosić sukcesy i mogą wlać zapał w podupadłych na duchu żołnierzy tureckich.

Wojska, stojące przeciw sobie, okopały się jak najsilniej, pokrywając swe fronty redutami, wałami, przeszkodami z drutu kolczastego. Sytuacya ich przypomina pozycye Rosyan i Japończyków nad Szaho, przed bitwą pod Mukdenem, z tą różnicą, że sfera działania jest ograniczona na prawo i lewo przez morze i nie ma mowy o manewrach oskrzydlających takich, jakie wykonywali Kawamura i Nogi. Jedyną formą walki jest atak frontowy przeciw fortyfikacyom, bronionym przez przeciwnika. Widać stąd, iż pod Czataldżą zacząć się musi oblężenie w całem tego słowa znaczeniu, do czego potrzebne są przedewszystkiem ciężkie działa. Kule ich mają zburzyć fortyfikacye i otworzyć drogę kolumnom, idącym do ataku. Tymczasem cała ciężka artylerya bułgarska znajdowała się do niedawna pod Adryanopolem. Trzeba powiedzieć: „znajdowała się do niedawna“; trudno bowiem przypuszczać, aby Bułgarzy nie przetransportowali już pewnej jej części pod Czataldżę, na wypadek dalszej wojny. Wogóle jednak nawet z artyleryą ciężką sukces oblężenia przedstawiałby się wątpliwie, a przynajmniej nie bez ogromnych strat. Łatwiej byłoby doprowadzić je do końca, gdyby flota grecka mogła ostrzeliwać szeregi tureckie, przedostawszy się na morze Marmara. Do tego jednak trzeba, aby półwysep Gallipoli znalazł się ostatecznie w ręku sprzymierzonych. Przy ataku na tę linię pancerniki greckie mogą poprzeć operacye bułgarskie na lądzie, bombardując lewe skrzydło fortyfikacyj tureckich.

Przed strejkiem generalnym w Belgii.

Nastrój strejkowy w Belgii wzmaga się coraz bardziej i chwila wybuchu wobec prowokacyj rządu coraz bardziej się zbliża. W tej trudnej i odpowiedzialnej sytuacyi tow. Vandervelde w bardzo spokojnej mowie jeszcze raz zwrócił się do rządu z zamiarem przekonania go o konieczności zmiany konstytucyi; zwrócił się nawet do króla, „który panuje nad bogatymi i ubogimi“, by wpłynął na rząd. „Peuple“, centralny organ partyi, również zwraca się do króla: jeśli klerykalni ministrowie nie rozumieją powagi sytuacyi, w takim razie należy ich posłać do domów i powołać takich, którzy zrozumieją konieczność przeprowadzenia reformy wyborczej.

Federacye partyjne (Bruksela, Borinage i t. d.) zwróciły się do robotników, by tymczasem zachowywali spokój, czekali hasła ze strony komitetu strejkowego i przedewszystkiem robili oszczędności na czas strejku.

Jak widzimy, partya socyalistyczna z całą ostrożnością i zrozumieniem odpowiedzialności przystępuje do strejku.

Dnia 4 lutego, jak doniosły już telegramy, odbyła się w Brukseli wielka demonstracya za reformą wyborczą, przyczem demonstranci przerwali kordon policyjny i dotarli nawet do Izby deputowanych. Wychodzących z parlamentu posłów socyalistycznych przyjęto okrzykami i owacyami. Tłumy udały się następnie pod Dom Ludowy, gdzie przemówili z balkonu posłowie tow. Deporte i Huysmans, a także senator Elbers. Napiętnowali zachowanie się rządu i wezwali do energicznego przygotowywania się do chwili decydującej.

* * *

Bruksela. (Tel. wł.). Socyaliści przygotowują się do strejku generalnego, jeżeli rząd nie zgodzi się na zmianę konstytucyi w celu wprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania. Socyalistów popierają liberali, którzy na wypadek strejku przyrzekli przyjść z pomocą. Robotnicy w razie strejku postanowili wysłać dzieci swe do Niemiec i Holandyi do tamtejszych towarzyszy.

Przegląd polityczny.

Jeszcze o treść listu cesarza do cara. Podana przez nas przedwczoraj wiadomość o istocie treści tego listu, oparta na informacyach najzupełniej autentycznych, znajduje zupełne potwierdzenie w korespondencyi „Berliner Tageblattu“. Pismo to donosi z Peterburga pod datą 5 lutego, że list cesarza dotyczy obchodu 300 lecia dynastyi Romanowów i ma na celu przygotowanie gruntu do udziału w uroczystościach jubileuszowych jednego z arcyksiążąt austryackich.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 7 lutego.

Obrady nad planem finansowym.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej obradowano dalej nad rozdziałem o podatku osobisto dochodowym.

Poseł tow. Renner uzasadniał swoje wnioski mniejszości i oświadczył, że socyalni demokraci obstają przy tem, by ustawa o podatku osobisto dochodowym połączona została „junctim“ z innemi przedłożeniami.

Minister skarbu Zaleski bronił nowych podatków, szczególnie podatku „kawalerskiego“, oraz sprzeciwił się wnioskowi Rennera o podwyższenie minimum wolnego od podatku z 1200 na 2000 K.

Poseł dr Adolf Gross sądzi, że podatek kawalerski niema żadnego uzasadnienia, ani nie należy do systemu. Młode małżeństwa muszą mieć dziecko, by uniknąć tego podatku. Mówca podatek ten odrzuca, a na wypadek przyjęcia go proponuje przynajmniej uwolnienie tych osób, których dochód wynosi 4000 koron.

Poseł Wróbel poruszył kwestyę emigracyi.

O włoski fakultet.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Erler dokończył przemówienia, poczem zabierali głos posłowie Kotlarz, Gostinčar, Choc, Nemec, minister Hussarek, posłowie Schraffl, Malfatti i Friedmann. Wnioski odrzucające odrzucono, a przyjęto wniosek Malfattiego, aby zamknąć dyskusyę. Po przemó-

---

EUGENIUSZ MELLER.

MIŁOŚĆ.

5 Opowieść japońska wedle R. Tanefiki.

(Ciąg dalszy).

Łkając, padła do nóg jego.

I gdy do uszka szeptał jej słowa upojne, podniosła się nagle i rzekła:

— Z waszej ręki umrzeć pragnę. Córą jestem rycerza i umrzeć bohatersko potrafię! Miecz ten obosieczny najłaskawiej i krwią serca mojego splamić go raczcie!

— I ja umrę z wami, boska Misawo! — wykrzyknęł płomiennie.

— Miej dank, szlachetny panie! U bóstw śmierci spotkamy się znowu...

Nagle zawołał ktoś:

— Komatsu! Komatsu! Gość nadchodzi!

Przestraszona wielce, schowała oblubieńca za przesuwalną ścianką utagawowej chatynki...

Wkrótce nadeszła Fanajo z domniemanym gościem; był im Riusuke.

— Żałobnie byłoby mi na duszy — rzekł przybyły — gdyby zaloty moje boleśnie was dotknęły. Lecz ongiś byłem waszym bratem mlecznym, piękna Misawo, i rozkaz spełnić muszę. Właśnie wy kupiłem was od waszego pana i potwierdzenie odeń dostałem. Jeteście zatem znów wolną, czcigodna Misawo!

A gdy Komatsu ciągle milczała, prosiła Fanajo:

— W międzyczasie gość jakiś inny starał się o nią. Napiszcie, jeśli łaska, do Kamakury, by poślubić go i tu pozostać mogła!

Komatsu zaś wśród płaczu dorzuciła:

— Do domu powrócić nie mogę. I skoro zmusicie mnie odejść stąd, gdzie róża kwitnie mojego szczęścia i gwiazda błyszczy mojego życia, wówczas niechaj Nippon dowie się o tem. żem córą jest wojownika: ziemia Utsinosimy pokryje zimne zwłoki moje!...

— Wasze łzy ranią me serce — odrzekł Riusuke — i żałować muszę, że rozkazów rodziców waszych tak mało cenic e. Mateczka wasza przed odjazdem moim rzekła do mnie temi słowy: Ponieważ starą jestem i słabą, chciałam już nieraz włos mój siwy złożyć na ołtarzu bogów i stać się zakonnicą. Gwoli tylko mojej Misawy nie uczyniłam jeszcze tego. Liczę dni i godziny, jakie przeminą aż do powrotu córy mojej... Nie odmawiajcież, proszę! Czyż bo przypuścić możecie, że ojciec was ścigodny, za słowo raz dane, które złamane zostanie, ze zmartwienia nie zemrze?... Wróćcież ze mną do ojcowskiej sadyby. Przedtem przeczytać raczcie list, posłany przezemnie przez mateczkę waszą.

Przy tych słowach wręczył jej pismo.

Przez chwilę małą zatopiła się w myślach. List matczyny do piersi przycisnęła, osuszyła rękawem jedwabnego kimona łezki swe perliste i rzekła:

— Słusznie powiadacie: Wola rodziców świętszą jest od miłości do przyszłego męża! Idźcie spokojnie do domu i darujcie mi chwil parę, bym pożegnać z nim się mogła! Jeśli łaska, proszę jutro wczesnym rankiem zabrać mię do Kamakury!

Ucieszony wielce podziękował Riusuke, albowiem wierzył w jej słowa i odszedł z dobrą myślą wraz z Fanają.

Zaraz potem odsunął Sakitsi ścianę, przystąpił do niej i wyszeptał cicho:

— Chodź Komatsu, chodź!

— Idę Sakitsi!

Za ręce wzięli się oboje i wzdłuż skraju jodłowego lasku szli milczkiem na brzeg rzeki...

VII.

Nagle odezwała się do niego:

— Zdaje mi się, że jesteśmy w pobliżu tofeikowej chatynki. O tej porze nie zastaniemy tam nikogo. Tem lepiej dla nas. Dobrze więc będzie, gdy wejdziemy do wnętrza i tam umrzemy oboje.

Sakitsi ukrył ją w pobliskie zarośla z heliotropów i jaśminów, przeszedł próg chateczki i zastał tam małą Kojosi.

— Czy o tej porze nie śpisz jeszcze, dziecinko moja? — spytał zdziwiony.

— Chciałam właśnie odejść, by słuchać pieśni rybaków nad brzegiem naszej rzeczułki, gdy wtem posłaniec z wiadomością nadszedł, że Komatsu uciec miała. Szukają ją teraz. Ja zaś w domu zostać muszę za to.

— Idź, dziecinko, śpiewu posłuchać z nad brzegów rzeki płynącego: czuwać tu będę za ciebie.

I radośnie pobiegło dziewczę, klaszcząc w drobne dłonie.

(Dokończenie nastąpi).

wieniu Malfattiego i Friedmanna obrady zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Nowa ordynacya adwokacka.

Komisya prawnicza załatwiła §§ 4—11 ordynacyi adwokackiej i przyjęła wniosek o dopuszczenie adwokatów do obrony przed sądami przemysłowymi. Sumę, od której począwszy przy obronie przed tymi sądami można domagać się kosztów, ustalono na 1000 koron.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Praca“ we Lwowie odbyło się 2 lutego. Przewodniczący stowarzyszenia zagaił je dłuższem przemówieniem, w którem wskazał na rozwój towarzystwa, poświęcił też pośmiertne wspomnienie zmarłym członkom, których pamięć uczcili zgromadzenie przez powstanie.

Po odczytaniu przez tow. Szpaka i przyjęciu protokołu przystąpiono do sprawozdania. Tow. Szpak złożył sprawozdanie kasowe, którego najważniejsze cyfry są następujące: Przychody wynosiły ogółem 5673 K 26 h, w tem wkładki członków 3563 K 20 h, wpisowe 38 K 14 h, fundusz wdów 240 K 2 h, fundusz sztandaru 695 K 72 h, rozmaite dochody 348 K 55 h, saldo z roku 1911 787 K 63 h. W rozchodach zapomogi chorych, koszta lekarza i leków wynosiły 2030 K 90 h, czynsz za mieszkanie 660 K, światło i opał 84 K 84 h, płaca urzędnika 720 K, koszta zakupna inwentarza, czasopism, zgromadzeń 212 K 80 h, inne wydatki 93 K 81 h, saldo w gotówce na rok 1913 1898 K 19 h, wartość inwentarza 90 K. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i na wniosek tow. Grossa udzielono tow. Szpakowi absolutoryum, oraz wyrażono podziękowanie za wzorowe prowadzenie gospodarki stowarzyszenia.

Sprawozdanie z czynności wydziału zdał tow. Hausner, podkreślając bardzo ciężkie warunki rozwoju stowarzyszenia ze względu na zawody w niem skupiające się, oraz ze względu na wrogą agitacyę przeciwników. Cyfry sprawozdania kasowego najlepiej świadczą o stałem rozwoju stowarzyszenia; wydział urządził 10 odczytów i 5 zabaw dla dzieci robotniczych, prowadził biuro pośrednictwa pracy rębaczów, które to biuro przyniosło dochodu 1140 K, z tego wypłacono robotnikom 1119 K, do kasy stowarzyszenia wpłynęło 21 K. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której z uznaniem podnoszono pracę wydziału, uchwalono mu absolutoryum, oraz na wniosek tow. Bosego podziękowanie tow. Hausnerowi za jego pracę dla stowarzyszenia.

Dokonano następnie jednogłośnie wyboru wydziału w następującym składzie: Przewodniczący tow. Hausner, zastępca tow. Lampika, członkowie wydziału: Walich, Bednarski, Bosy, Duma, Majewski, Melnyczuk, Ostrowski, Czerwinka, Gross Rosenblatt; zastępcy członków wydziału: Różycki i Süsser.

O potrzebie i korzyściach organizacyi robotniczej mówili tow. Hausner i Szpak, poczem po uchwaleniu kilku wniosków w sprawach administracyjnych zgromadzenie zakończono.

KRONIKA.

Piątek 7 lutego.

Nowiny krakowskie.

O nowe linie tramwajowe. Od środy urzęduje w Krakowie komisya złożona z delegatów namiestnictwa, magistratu, wojskowości i kolei celem ustalenia tras nowych linij tramwajowych. W projekcie są następujące linie: plac na Groblach Basztowa Rakowiecka; plac Matejki nowy dworzec osobowy; rzeźnia miejska; Rynek główny szkoła kadecka w Łobzowie; Rynek główny ulica św. Anny; ulica Dietlowska; nowy dworzec towarowy-Rynek główny; ulica Straszewskiego; ulica Podwale-plac wyścigowy; ul. Jabłonowskich-Garncarska; ul. Szpitalna Rynek most podgórski; ul. Szpitalna-Mały Rynek; Rynek główny (linia A B)-Mały Rynek; ul. Gertrudy Podzamcze; ul. Warszawska cmentarz; ulica Ogrodowa-Pawia; ulica Sienna główna poczta.

Komisya, która równocześnie ma wydać opinię co do zmiany kilku przystanków na obecnych liniach, będzie urzędowała przez kilka dni.

Z teatru miejskiego. W dramacie „Szlakiem legionów“ L. H. Morstina, który w sobotę 8 b. m. ukaże się na krakowskiej scenie, wybitniejsze role objęli pp Adwentowicz, Begański, Kosiński, Maryański, Miarczyński, Noskowski, Solski, Stanisławski, Szymborski, Trzywdar, oraz panie: Braunówna, Mrozowska, Regerówna. Inscenizacyą dramatu kieruje dyrektor Pawlikowski.

50 rocznicę powstania styczniowego obchodzi krakowskie Ognisko nauczycielskie uroczystym wieczorem, który odbędzie się w sobotę 8 lutego o godz. 7 wieczorem w sali Ogniska (Rynek gł. 29, II p) z nader urozmaiconym programem. — Wstęp na salę bezpłatny. Goście, wprowadzeni przez nauczycielstwo, bardzo mile widziani.

W Podgórzu odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 6 wieczorem w sali „Sokoła“ odczyt p. Michaliny Mossoczowej o roku 1863 (z 50 obrazami świetlnymi).

Wycieczka robotnicza do Muzeum Narodowego pod kierownictwem prelegentów Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę 9 bm. Punkt zborny o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Wstęp do Muzeum 20 h.

Robotnicy nasi niech przybywają na tą wycieczkę z żonami i starszemi dziećmi.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczór pękła rura wodociągowa, doprowadzająca wodę z rurociągu w Bielanach do miasta Nastąpiło to niedaleko głównego zbiornika na Zwierzyńcu. W nocy zamknięto dopływ wody do miasta i rozpoczęto prace około naprawy rury.

Koncert Tilly Koenen, zawierający niezmiernie interesujący program, odbędzie się dziś (w piątek) o godz. 7½ wieczorem. Ballady Schuberta, Schumanna i nowoczesnych kompozytorów Arnolda Mendelssohna i van Eyckena, stanowią silną atrakcyę artystyczną, gdyż Tilly Koenen jest dzięki wybitnym zaletom swego kontraltowego głosu nie zrównaną odtwórczynią tego rodzaju muzycznego. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Sprawy gruntów miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gruntowej zgodzono się na wniosek sekcyi ekonomicznej co do przeznaczenia gruntu pod akademię górniczą; zatwierdzono plan regulacyi gruntów na wylocie ul. Karmelickiej; zgodzono się na przedłużenie ul. Królewskiej (dawniej ul. Kościelnej) w Nowej wsi, oraz sprzedano kilka parcel z gruntów pofortyfikacyjnych.

Ze szkoły miejskiej gospodarstwa domowego. Na osobnym — dla uczenic gimnazyalnych i licealnych — kursie popołudniowym gotowania, oraz szycia, cerowania, łatania, przyszywania guzików i t. p. będzie wolnych miejsc kilka w II półroczu szkolnem. Porozumieć się należy z dyrekcyą szkolna (Jędrzichów 15) od godz. 10 do 1.

Zgromadzenie sprawozdawcze posła Klemensiewicza w Krowodrzy. Poseł 40 okręgu wyborczego tow. Klemensiewicz w czasie krótkich nawet feryj parlamentarnych nie spoczywa, lecz urządza zgromadzenia sprawozdawcze. I tak 5 lutego urządził na przedmieściu Krowodrza zgromadzenie sprawozdawcze w lokalu p. Amstera. Zagaił tow. Jaroszewski, przewodniczył tow. Makara. Tow. Klemensiewicz w półtoragodzinnem przemówieniu zdał dokładne sprawozdanie z działalności swojej w parlamencie, omówił prace parlamentu wogóle, oraz wykazał wstrętne postępowanie Koła polskiego w sprawach obchodzących nasz kraj; zamiast bronić całego kraju, broni ono tylko swojej kieszeni, czego przykład mamy na bonifikacyach gorzelnianych. Świetną tę mowę licznie zgromadzeni wyborcy hucznie oklaskiwali. Tow. Jaroszewski wyraził życzenie, by tow. poseł nie spuścił z oka sprawy bezrobocia, które z powodu obaw wojennych szerzy się w sposób zastraszający, lecz by wspólnie z tow. posłem drem Diamandem, który pracuje w komisyi finansowej, poczynił kroki u rządu, by tenże przyszedł z jakimś środkiem zaradczym przeciw tej klęsce. Na zakończenie postawiono rezolucyę za udzieleniem wotum zaufania i podziękowania posłowi Klemensiewiczowi za jego pracę, którą z zapałem uchwalono.

Z sali sądowej. Dziś przed przysięgłymi miała się odbyć rozprawa p. Maryana Dąbrowskiego przeciw Władysławowi Zausowi o obrazę czci, popełnioną w kilku numerach „Chochoła“. Na początku rozprawy oskarżony złożył deklaracyę przepraszającą, wobec czego skarga została cofniętą.

Aresztowano pomocnika handlowego 17 letniego Józefa Reisnera, którego szef jego, kupiec przy ul. Józefa, oskarżył o oszustwo na szkodę 200 K.

W teatrze „Nowości“ w sobotę i niedzielę następuje nowy program. O poniedziałku 10 b. m. rozpocznie się 5 wieczorów Wyrwicza ze współudziałem wszystkich polskich kabarecistów.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

W piątek o godz. 7 wieczorem: dr Wacław Radecki: „Wstęp do psychologii“.

W sobotę o godz. 7 wieczorem: Stanisław Długosz: „Działania wojenne Dyonizego Czachowskiego“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład p. H. Orszy: „O powstaniu styczniowem“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład dra E. Woronieckiego: O „Wiernej rzece“ Żeromskiego.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 7—8 wieczorem: dr Golińska: „Dzieje doktryn ekonom.“.

W sobotę od godz. 6—7 wieczorem: dr Reinhold: „Encyklopedya prawa“; od godz. 7—9: dr Stępowski: „Organizacya pracy oświatowej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Leci liście z drzewa...“ (popularne).
Sobota „Szlakiem legionów“, dramat w 4 aktach wierszem Ludwika Hieronima Morstina.
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Szlakiem legionów“.
Poniedziałek: „Posażna wdowa“.
Wtorek „Szlakiem legionów“.
Środa „Pani Bella“.
Czwartek „Szlakiem legionów“.
Piątek: „Kobieta i pajac“.
Sobota: „Wet za wet“, sztuka w 3 aktach Doria Niccodemi'ego.
Niedziela po południu: „Leci liście z drzewa...“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Wet za wet“.
Poniedziałek „Pani Bella“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 8 lutego b. r.: Wesoła komedya „Młodość — Płochość“. W roli głównej Asta Nielsen. Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego“, sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Moutblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreska.
Pogrzeb arcyksięcia Rainera.
W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4 do 10½.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Uprzejmy restaurator. W rzeźni miejskiej, w budynku miejskim mieści się restauracya p. Witza, która zdawałoby się jest poto, by ludzie pracujący w rzeźni lub przybyli tam w interesach mogli posilić się. Zwłaszcza w środy i piątki, gdy są targi z bydłem, przybywa wielu ludzi, którzy wobec oddalenia rzeźni od miasta muszą z tej restauracyi korzystać, chociaż jej właściciel obdziera gości ze skóry i zbytnią uprzejmością się nie odznacza. W środę wszedł do restauracyi między innymi jakiś chłop, który przypędził bydło, chciał coś wypić i zjeść, p. Witz kazał mu jednak wyjść z lokalu, ponieważ był zabłocony. Lokal p. Witza nie odznacza się specyalną czystością, a służy ma wszystkim, którzy, przyszedłszy do rzeźni, chcą ogrzać się i posilić. Tego też zdania był i ów chłop, naraził się jednak na to, że go restaurator obsypał wyzwiskami i z lokalu wyrzucił. Wśród znajdujących się w restauracyi gości powstało niezwykłe z tego powodu oburzenie. Możeby magistrat, czy też zarząd rzeźni pouczył o-

wego p. Witza, jak się ma zachowywać, lub ewentualnie odstąpił lokal jakiemuś restauratorowi, udzielającemu posiłku nawet obłoconym ludziom.

Zamach morderczy i samobójstwo. We środę w nocy w mieszkanku w Rynku l. 35 rozegrała się krwawa tragedya, której powodem była nieuzasadniona zdaje się zazdrość. Przykrawacz krawiecki Władysław Kalandyk, człowiek żonaty i mający dwoje dzieci, poznał się z 25 letnią kelnerką w mleczarni przy ulicy Marcina l. 1, Klementyną Buczyńską. Stosunek początkowo ograniczał się do wspólnych przechadzek, poczem powstały zatargi z rodziną, wkońcu żona z dziećmi opuściła go i wyjechała ze Lwowa, a Kalandyk zamieszkał razem z Buczyńską. Przez całe miesiące żyli oboje w zgodzie, aż zazdrość u Kalandyka poczęła powodować coraz ostrzejsze niesnaski. Buczyńska, jako kelnerka, stykała się wciąż w mleczarni z gośćmi, a znalazła się plotkarka Olga N., będąca kucharką w tej samej mleczarni, która zazdrosnemu kochankowi donosiła o rzekomem zdradzaniu go przez Buczyńską. Gdy w środę wieczór wróciła ona z mleczarni, Kalandyk wszczął z nią kłótnię, która zdawała się załagodzoną wyjaśnieniami Buczyńskiej. Kochanek, gdy ona zasnęła, przygotowywał się do strasznego czynu: napisał listy do rodziny, do policyi, nabił rewolwer i przyłożywszy jej broń wprost do skroni, wystrzelił; ręka jednak widocznie drgnęła mu, gdyż kula przeszła lewą stroną czaszki Buczyńska zerwała się ze snu i zobaczyła jak Kalandyk mierzy sobie w usta — padł strzał, zanim miała czas przeszkodzić mu. Oblana krwią wybiegła Buczyńska na ganek, wołając o ratunek; gdy wróciła do mieszkania, padła nieprzytomna na podłogę. Przybyło pogotowie ratunkowe, lekarz stwierdził śmierć Kalandyka, a Buczyńską odwieziono do szpitala. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Pożar w szkole lasowej. We czwartek nad ranem zaalarmowano straż pożarną z powodu pożaru, który wybuchł w szkole lasowej przy ul. Zyblikiewicza. Gdy tren przybył na miejsce, cały dach nad frontowym budynkiem stał w płomieniach, wkrótce zajął się też dach nad lewem skrzydłem. Po trzygodzinnej pracy pożar ugaszono; dach jest zupełnie niemal zniszczony. Znaczna bardzo szkoda wynikła z tego powodu, że spłonął znajdujący się na strychu wielki zbiór zasuszonych roślin, gromadzony pracowicie przez prof. Błockiego. Cały ten zbiór, oceniany na 5000 K, uległ zupełnemu zniszczeniu. Powodu pożaru nie zdołano stwierdzić. Dozorca, mieszkający w gmachu, zbudzony został dopiero przez jakiegoś przechodnia, który zauważył płomienie na dachu. Dozorca twierdzi, że nikt wieczorem na strych nie chodził. Wieczór odbyła się konferencya profesorów, po której nikt już do gmachu nie wchodził.

Zbiegł 16 letni Jan Żeromski, syn włościański, uczeń ruskiego gimnazyum, po otrzymaniu złej noty.

Samobójstwo w aresztach miejskich. W aresztach szupaśniczych przy ulicy Sądowej powiesił się 34 letni Wincenty Tomaszewski, który właśnie wczoraj miał zostać odszupasowany do miejsca przynależności.

Pożar fabryki. Dzisiejszej nocy o godz $10^1/_2$ wybuchł pożar w fabryce konstrukcyj metalowych Zacharjewicza i Sosnowskiego przy ul Na Błonie 3. Ogień wybuchł w kuźni, niedaleko lokomobili. Gdy portyer fabryki spostrzegł ogień i zaalarmował straż pożarną, pożar ogarnął już halę roboczą z maszynami. Akcya straży trwała od 11 w nocy do 8 rano i ograniczyła się do ratowania innych budynków fabrycznych. Hala robocza spłonęła w całości; szkody są znaczne. Przyczyna pożaru jest nieznana; zdaje się, że pożar powstał od popiołu wysypanego z lokomobili, w którym mogły być jarzące się węgle.

Z sali sądowej. Trwająca od kilku dni rozprawa przeciw Hrynykowi i Chowańcowi, oskarżonym o oszustwo na szkodę Józefa Kuchara z Pragi na 12 000 K, zakończyła się na podstawie werdyktu przysięgłych wyrokiem skazującym Hrynyka na rok ciężkiego więzienia, a uwalniającym Chowańca. W czasie rozprawy uwięziono jednego ze świadków pod zarzutem fałszywych zeznań.

Straszny wypadek na budowie. W czwartek przed południem na budowie wielkiego gmachu na rogu ul Kazimierzowskiej i Rzeźnickiej wydarzył się straszny wypadek, którego winę ponosi kierownictwo budowy. Robotnik Aleksander Damm stał obok baryery odgradzającej przestrzeń, którą poruszała się winda, i nie zauważył, że z góry spada winda, która w całym pędzie pochwyciła go za głowę i formalnie oskalpowała go. W stanie groźnym ofiarę porządków budowlanych odwieziono do szpitala. Miejsce, którędy porusza się winda materyałowa, powinno być oszalowane, tymczasem od reszty rusztowania odgrodzone ono jest na wymienionej budowie tylko prowizoryczną baryerą. Winda nie jest też zaopatrzona w żadne sygnały, któreby ostrzegały, że jest ona w ruchu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Kupiec wenecki“.
Sobota wieczór „Trubadur“.
Niedziela po południu: Ewa“.
Niedziela wieczór: Leci liście z drzewa“.
Poniedziałek: „Taniec czynowników“.

Z kraju.

W Stanisławowie zmarł 4 b. m. dr Bohdan Krynicki, wiceprezydent sądu obwodowego. Zmarły był posłem do sejmu z powiatów Bohorodczany-Nadwórna-Sołotwina i należał do stronnictwa moskalofilskiego; jako kontrkandydat tow. dra Nowakowskiego zdobył mandat do sejmu większością 5 głosów. W przeciągu kilku miesięcy tracą moskalofile drugi mandat; niedawno zmarł dr Hanczakowski, poseł sejmowy z partyi staroruskiej, obecnie ubywa im mandat po drze Krynickim.

Z zaboru rosyjskiego.

A więc stało się zadość etykiecie! Książę Monaco, którego stolicę tak licznie odwiedza „polska śmietanka“, zaszczycił swoją rewizytą Warszawę...

Prócz oficyalnej wizyty u Skałłona — odwiedził władca światowej rulety margrabinę Wielopolską, która na jego cześć wyprawiła raut.

Po mieście oprowadzał właściciela dobrze wypchanych kas werthelmowskich — konsul Piotr Wertheim.

Walka z oświatą polską. Z Grodna piszą: Kilkunastu gospodarzy ze wsi Jurasze w pow. sokólskim zostało skazanych administracyjnie przez gubernatora grodzieńskiego za „tajne nauczanie“. Nauczyciela skazano na 300 rubli kary lub trzy miesiące aresztu Kilku gospodarzy za udzielenie mieszkania na naukę ma zapłacić po 100 rubli każdy lub odsiedzieć miesiąc w areszcie. Kilkunastu innych zapłaci po 25 rubli lub odsiedzi dwa tygodnie w areszcie.

„Słowo“ warszawskie donosi, iż biskup płocki wydał „list pasterski“ „dla rozważania w ciągu wielkiego postu“. Zastanawiając się nad przyczynami wzrostu niewiary w kraju, biskup przedewszystkiem wymienia szkoły i wzywa rodziców, by dzieci swe oddawali tylko w dobre, pewne, katolickie ręce i żądali, by nauczyciele ściśle przestrzegali przykazań kościelnych. (Ustęp ten świadczy, iż biskup nie atakuje szkolnictwa rządowego, lecz szkoły prywatne, polskie).

Rozumie się, iż „listowi pasterskiemu“ nie przypisujemy decydującego wpływu w sprawie kształcenia lub niekształcenia dzieci, ale gdyby go posiadał, mógłby przez budzenie podejrzeń i wątpliwości podrywać egzystencyę szkół polskich, z takim trudem zdobytych i utrzymywanych przez społeczeństwo.

Ze świata.

Fałszywy alarm garnizonu. Z Strassburga donoszą: Onegdajsze doniesienie zostaje o tyle sprostowane, że aresztowany autor depeszy nie nazywa się Keller, lecz August Wolter, wydalony z powodu obłąkania aspirant rachmistrzowski, liczący 37 lat. Telegram sporządził w ten sposób, że nadał do siebie depeszę, a następnie formularz uzupełnił odpowiednią treścią. — Sprawa podoficera, który zaalarmował cały garnizon strassburski wraz z namiestnikiem i synem cesarskim, omawiana jest żywo we wszystkich dziennikach. Podoficer Wolter ciągle prowadzi procesy z wojskowością i czynił wszystko, aby zwrócić na siebie uwagę cesarza. Raz doszedł nawet do gabinetu cywilnego cesarza, ale wtedy aresztowano go i uznano za niepoczytalnego. Oddawna zapowiadał, że zrobi coś, o czem cały świat będzie mówił. Między innemi twierdził, że potrafi zmobilizować całą flotę niemiecką. Wreszcie udało mu się wykonać swą groźbę. Oskarżony będzie o fałszerstwo dokumentu, ale zapewne skończy się na oddaniu go do domu obłąkanych.

Zmistyfikowanie strassburskiej załogi wywołuje w całej prasie francuskiej niebywałą wesołość. Dzienniki stwierdzają, że jeden podoficer zmobilizował 12 generałów, jednego syna cesarskiego i 15 000 żołnierzy.

Z literatury i sztuki.

Zeszyt „Krytyki“ na luty zawiera następujące artykuły: (f): Podłoże kulturalne. — Gustaw Daniłowski: W pięćdziesiątą rocznicę. — Władysław Studnicki: W walce o drogą. — Junius: Współcześni politycy polscy: Józef Piłsudski. — Antoni Chołoniewski i Konstanty Srokowski: W kwestyi żydowskiej. (Polemika). — W dziale literackim zawiera zeszyt sonety rewolucyjne B. Zahorskiego, studyum o Kasprowiczu przez Savitri, poezye Adolfa Czernego w przekładzie E. Klicha itd.

TELEGRAMY

z dnia 7 lutego.

Burzliwe zajście w parlamencie belgijskim.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby z okazyi obrad nad rewizyą konstytucyi przyszło do zajścia. Poseł katolicki z Flandryi Gilen zawołał do jednego z mówców, który mówił o systemie wyborczym francuskim: „Francya jest znurszałą republiką“.

Prezydent Izby i prezydent gabinetu zaprotestowali przeciw temu wyrażeniu. Prezydent Izby powstał i zawołał: „Vive la France!“.

Okrzyk ten wzniosła także Izba.

Poseł Gilen oświadczył następnie, że mówił tylko o francuskiem prawie wyborczem.

Przeciw dopuszczeniu kobiet do adwokatury.

Petersburg. Rada państwa odrzuciła 84 głosami przeciw 66 wniosek Dumy co do dopuszczenia kobiet do stanu adwokackiego.

O nadużycia przy wyborach do Dumy.

Petersburg. Duma obradowała nad interpelacyą kadetów, progresistów, socyalistów i partyi pracy w sprawie nadużyć przy wyborach do Dumy. Duma odrzuciła nagłość interpelacyi i odesłała ją do komisyi.

Wojna bałkańska.

Pod Adryanopolem i Czataldżą.

Sofia. Jak z urzędowych źródeł donoszą, ostrzeliwanie Adryanopola trwa dalej z korzystnym skutkiem dla Bułgarów.

Przed Czataldżą były tylko nieznaczne starcia straży przednich, które pozostały bez rezultatu.

O strefę neutralną.

Sofia. Wobec prośby konsulatów kilku mocarstw o tworzenie neutralnej strefy w Adryanopolu lub pozwolenie na opuszczenie miasta przez obcych poddanych, Geszow odpowiedział, że niema precedensów w tym kierunku; zresztą inne ważne powody także skłaniają Bułgaryę do odpowiedzi odmownej.

Listy z kraju.

Stanisławów, 6 lutego.

Zamknięcie fabryki. — Działalność nowej Rady gminnej. Związek strzelecki i obchód styczniowy.

Istniejąca w Mykietyńcach pod Stanisławowem fabryka zapałek „Westa" została w tych dniach zamknięta. Nowo powstały kartel fabryk zapałek rozpoczął swą działalność od tego, że zwinął fabrykę, która dotychczas zatrudniała kilkadziesiąt rodzin robotniczych, które pozostały obecnie bez wszelkich środków do życia, w ostatniej nędzy. Dawniej istniała w fabryce tej organizacya robotników, która jednak po nieudałym strejku się rozpadła, tak, że robotnicy, przeważnie żydowscy, pozostali bez pracy bez wszelkiego wsparcia, wydani wprost na łup głodu i nędzy.

Nowo uzupełniona po wyborach Rada gminna postanowiła przedewszystkiem przyjść w pomoc swym funkcyonaryuszom i w tym celu na odbytem posiedzeniu uchwaliła podwyższyć płace wszystkim policyantom, strażakom ogniowym, pompierom i fornalom, a nadto uchwalono kreować nowe posady oficyantów i oficyantek, przyznając im charakter podurzędników. Nadto uchwalono szereg awansów i dodatków osobistych do pensyi, nie zapominając również o burmistrzu i wiceburmistrzu, którym uchwalono emeryturę, względnie dla wdów po nich pensyę wdowią i zaopatrzenie dla nieletnich dzieci. Obecnie powinna nowa Rada gminna pomyśleć także i o mieszkańcach miasta, którzy z niecierpliwością oczekują od tylu lat obiecywanego zaprowadzenia tramwaju i wodociągów!

Staraniem ruchliwego, a tak bardzo sympatycznego Związku strzeleckiego odbędzie się w połowie bieżącego miesiąca obchód styczniowy. — Współudział w tym obchodzie przyrzekli: Bolesław Limanowski i Wład. Studnicki; w części wokalnej prof. Ludwig i panna Hendrichówna. Obchód ten wywołał bardzo żywe zainteresowanie u społeczeństwa polskiego. Szczegółowy program zostanie w najbliższych dniach ustalony.

List z Bukowiny.

Czerniowce, 5 lutego.

Kradzieże w „Selańskiej Kasie" a bukowińska „iustitia". — Towarzystwo Szkoły Ludowej na usługach bukowińskich lichwiarzy.

Sprawa kradzieży i malwersacyi w „Selańskiej Kasie" przez uchwalenie sanacyi w sejmie, ucichła na razie wśród bukowińskich polityków, a przeniosła się na właściwe miejsce do c. k. sądu karnego. Jak pisałem wiadomo — pod naporem opinii publicznej — prokuratorya aresztowała za sprawki w „Selańskiej Kasie" dra Kohuta, M. Ogrodnika i M. Eisenkrafta. Energiczne wystąpienie prokuratoryi i sędziego śledczego kazało spodziewać się dalszych aresztowań winnych za milionowe malwersacye tak w ruskiej, jakoteż rumuńskiej i niemieckiej centrali kas raifeisenowskich. Ale jakież było zdziwienie, kiedy tutejsza Izba radna sądu krajowego uchwaliła wypuścić z więzienia śledczego M. Ogrodnika i M. Eisenkrafta i dzięki dopiero protestowi prokuratoryi, która odwołała się do nadprokuratoryi we Lwowie — prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zniosło uchwałę czerniowieckiej „iustitiae" i nakazało dalsze zatrzymanie panów z „Selańskiej Kasy" w więzieniu.

Dziwnie jakoś wygląda zachowanie się bukowińskiej Temidy wobec rozmaitych defraudantów polityków. Niedawno dopiero bukowińska „iustitia" uwolniła przy rozprawie sprawcę kradzieży w krajowym towarzystwie „Czerwonego Krzyża", ukraińskiego „polityka" K. Zentę. Prokurator wniósł odwołanie, naznaczono nową rozprawę, delegowano lwowski sąd i K. Zenta mimo chlubnych osobistych świadectw posła Wassilki i Stockiego, zasądzony został przez lwowski sąd na dwa lata więzienia.

Możeby tak i teraz delegowano odrazu poza bukowiński sąd do sprawy „Selańskiej Kasy", a znacznie uproszczonoby wymiar sprawiedliwości.

A zresztą bukowińska Temida rzeczywiście ślepa i ma zepsute wagi.

* * *

Towarzystwo Szkoły Ludowej na Bukowinie dziwnie jakoś pojmuje swe zadanie „obrony kresów". Kiedy niedawno odbywały się wybory do Kasy chorych w Storożyńcu, Towarzystwo Szkoły Ludowej wysłało na agitacyę przeciwko socyalistom i tow. Fastowi nauczyciela szkółek T. S. L. p. Kamińskiego. Ten panicz, syn zwykłego cieśli z przedmieścia Chatek w Brzeżanach, robiąc na patryotyźmie polskim, którego naukę pobierał u osławionego w całej Galicyi krzykacza eksnauczyciela Gruszeckiego, zawędrowawszy na Bukowinę, uważa za pierwszy swój obowiązek zamiast uczyć dzieci, walczyć ze socyalistami. Znany on polskim robotnikom z ohydnej agitacyi przeciw tow. Opitzowi podczas sejmowych wyborów w r. 1911. Teraz znowu wypłynął na wierzch podczas wyborów do Kasy chorych i znowu odznaczył się w walce przeciw socyalistom.

Bez żenady zamiast pilnować szkoły, przesiedział ten pan cały czas wyborów w Storożyńcu, sprowadzony z Czerniowiec umyślnie przez lichwiarza Deligdischa i razem z księdzem Krzyżanowskim agitował przeciw socyalistom, a głównie przeciw tow. Fastowi. Wielki polski „patryota" p. Kamiński odpłacał tak tow. Fastowi, że on jako urzędnik Kasy chorych zawsze bronił polskich robotników, pisał im skargi i zawsze posługiwał się w rozmowie z nimi polską mową.

Galicyjscy towarzysze nasi, którzy należą do T. S. L., powinni u zarządu głównego T. S. L. energicznie przeciw temu zaprotestować. ac.

Rozmaitości.

Bandyci automobilowi przed sądem.

Liczne, a głośne napady automobilowe, które miały miejsce w Paryżu i w okolicy w jesieni 1911 do lata 1912, znalazły teraz epilog przed sądem w Paryżu.

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Paryżu olbrzymi proces przeciw pozostałym przy życiu zbrodniarzom. Proces budzi dużo zainteresowanie ze względu na to, że dzieje tej szajki obfitują w mnóstwo sensacyjnych szczegółów. Akt oskarżenia ogromnych rozmiarów przedstawia się jak romans kryminalny w guście wydawnictw o Sherlocku Holmesie czy Nick Carterze.

Wodzami bandy byli Bonnot, Garnier i Valet. Wszyscy zginęli w walkach z policyą. Banda ich przybrała szumny tytuł anarchistów. Z „ideowym" kierunkiem anarchizmu mieli oni tylko tyle wspólnego, iż lokal anarchistycznego pisma „L'anarchie" na paryskiem przedmieściu Romainville był miejscem ich schadzek. Tam też przeważnie ze sobą się poznali. Było to w początkach 1911 r. Wyróżniali się wśród nich: Garnier, Raymond Callemin, zwany Raymond la Science, ponieważ był bardzo oczytany i chętnie dyskutował na temat postępów wiedzy, Carouy, Dieudonné, Monier.

Zorganizował szajkę Garnier i dokonał w ciągu kilku miesięcy szeregu nadzwyczaj śmiałych włamań. Nie przyniosły mu one jednak takich łupów, jakich się spodziewał. To też planował on akcyę na szersze rozmiary. Potrzebował ku temu automobilu, oraz śmiałego, zdecydowanego na wszystko szofera. Znalazł takiego szofera w osobie Bonnota. Miał on jeszcze zaletę, iż doskonale władał browningiem.

W grudniu 1911 rozpoczęły się wielkie operacye szajki Garnier-Bonnot. Zapoczątkowano je kradzieżą automobilu w Boulogne sur Seine. Wnet potem automobil się zjawił w Paryżu w ulicy Ordener obok filii „Societé generale". Ofiarą padł wówczas posłaniec kasowy Caby, a łupem stała się jego torba z 5500 fr. gotówki i 320.000 fr. w papierach. Strzałami do zaskoczonej tem publiczności utorowali sobie bandyci drogę i uciekli bez przeszkody. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w Paryżu, zwłaszcza, że stwierdzono, iż ci sami bandyci obrabowali kilka magazynów broni i zaopatrzyli się w karabinki, browningi i amunicyę.

W tym samym mniej więcej czasie padł ofiarą szajki 91 letni starzec Moreau, kapitalista w Thiais. Stale posługiwali się bandyci w tych wycieczkach automobilami, zawsze oczywiście kradzionymi.

W lutym 1912 bawili bandyci w Paryżu. Pewnego dnia zanotował policyant numer ich wozu z powodu zbyt szybkiej jazdy. Przypłacił to życiem, gdyż Garnier zastrzelił go w biały dzień na ruchliwej ulicy. Najbliższej nocy tajemnicze auto pojawiło się w Pontoise, gdzie próbowali bezskutecznie włamania do domu pewnego notaryusza.

W marcu zamordowali Garnier, Bonnot, Callemin, Monier i Soudy szofera Mathilleta, zabrali jego samochód i pojechali do Chantilly. Tam dokonali napadu na lokal bankowy „Societé generale". Zamordowawszy dwóch urzędników, zrabowali 50.000 fr. Bez przeszkody udało im się umknąć.

Ale był to ostatni występ szajki. Do tego czasu udawało im się uniknąć pościgu policyi; odtąd zaś jeden za drugim wpadał w ręce władz bezpieczeństwa, niejednokrotnie atoli drogo sprzedając swą wolność lub nawet własnem życiem okupując ujście przed pościgiem. Bonnot padł pierwszy. W Choisy-le Roi kryjówkę jego policya wykryła i otoczyła, a gdy oblężenie się przeciągało, wysadziła w powietrze. W parę tygodni potem, 14 maja, wśród podobnych okoliczności zginęli w Nogent sur Marne Garnier i Valet. Carouy, Callemin i Monier zostali uwięzieni kolejno; razem z nimi dostał się w ręce władz cały zastęp pomocników, względnie podwładnych wodzów szajki. Między nimi trzy kobiety, ich kobiety.

Przed sądem stanęło ogółem 20 osób. Proces potrwa około 20 dni. Policya obsadziła silnie pałac sprawiedliwości, obawiając się niepokojów. — Mnóstwo ciekawych nie mogło dostać się do sali rozpraw.

Z pośród oskarżonych zwraca uwagę młodociany Callemin, dalej była nauczycielka, współpracowniczka „L'Anarchie" Moitrejan i kochanka Garniera Vaillemin.

Sprawy partyjne.

Doroczne zgromadzenie partyjne w Krakowie odbyło się w niedzielę 2 lutego w Związku stow. rob. przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek. Przewodniczył tow. Misiołek.

Sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu przedłożył sekretarz tow. Hofman. W roku sprawozdawczym komitet odbył 19 posiedzeń (1 wspólnie z komitetem obwodowym i wykonawczym), 11 zgromadzeń publicznych (2 majowe, 1 dzień kobiet, 6 sprawozdań poselskich — tow. Daszyńskiego i Klemensiewicza, 1 za reformą wyborczą do sejmu, 1 w sprawie wojny bałkańskiej), 7 zgromadzeń poufnych w gminach podmiejskich, 3 zgromadzenia partyjne, wreszcie 3 konferencye wspólne z zarządami: Związku stow. rob. i grup zawodowych. Odezw rozpowszechniono: o dniu kobiet (5 tys.), na 1 maja (10 tys.), z Komisyi Tymczasowej (5 tys.). Te dane cyfrowe referent uzupełnił ogólną charakterystyką poszczególnych działów pracy.

Tow. Laszczyk przedstawił wyczerpujące sprawozdanie kasowe.

W żywej dyskusyi wyłonił się cały szereg wniosków. Tow. Rosenzweig zwrócił uwagę na konieczność częstszego urządzania poselskich zgromadzeń sprawozdawczych.

Tow. Kubanek postawił wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu komitetowi. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Sekretarz komisyi oświatowej tow. Czapiński przedstawił sprawozdanie z akcyi oświatowej, opisując prace szkoły partyjnej, urządzane poranki uroczyste, liczne dyskusyjne zebrania odczytowe itd.

Tow. Michoński stawia wniosek, aby zebranie wyraziło uznanie komisyi oświatowej za jej owocną pracę; przyjęto przez aklamacyę. Tow. Heuberger stawia wniosek dopełniający, aby wyrazić uznanie także Uniwersytetowi Ludowemu za jego pracę w stowarzyszeniach robotniczych. Również przyjęto.

Tow. Haecker stawia wniosek nagły, aby zebranie partyjne natychmiast wysłało tele-

gram do posła tow. Wendla, wyrażający uznanie polskich robotników za śmiałe i umiejętne wystąpienie w obronie praw polskich. Wśród oklasków uchwalono.

Odbyły się także wybory do komitetu partyjnego, które dały następujący skład nowego komitetu: tow. L. Misiołek, dr Kapellner, Teller, Rosenzweig, Kmiecik, Miecz. Bobrowski, Pabiański, Michoński, Jan Jasiński, Miecz. Szostak, Laszczyk, Wład. Pilch, Moszczak, Kurkówna, oraz trzej krakowscy posłowie socyalistyczni; do komisyi kontrolującej weszli: tow. Żuławski, Rendel, Figiel, Malinowski.

Po przedyskutowaniu i załatwieniu jeszcze kilku spraw partyjnych przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Nowowybrany komitet miejscowy ukonstytuował się na posiedzeniu 5 b. m., wybierając następujące prezydyum: przewodniczący tow. Leon Misiołek, zastępca przewodniczącego tow. dr Maurycy Kapellner, sekretarz tow. dr Józef Rosenzweig, zastępca sekretarza tow. Jan Jasiński, skarbnik tow. Antoni Laszczyk.

Wszelkie listy do krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. adresować należy: dr Józef Rosenzweig, Kraków, ul. Filipa 2.

Przemyśl. Konferencya partyjna obwodu przemyskiego odbędzie się w niedzielę 23 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Domu Robotniczym w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Sprawozdania: komitetu obwodowego oraz poszczególnych komitetów miejscowych.
3. a) Zadania partyi w chwili obecnej.
   b) Podatek partyjny.
   c) Prasa partyjna.
4. Wybór nowego komitetu obwodowego.
5. Wnioski i interpelacye.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Przemyśl.** Scena Robotnicza wystawia w niedzielę 9 lutego b. r. w sali Domu Robotniczego o godz. 7 wieczorem „Nadzieję", głośny dramat „rybacki" Hejermansa. Ceny wstępu umiarkowane. Robotnicy, zjawcie się z rodzinami masowo na tem przedstawieniu!

*** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Wiedniu.** W niedzielę 9 lutego odbędą się następujące odczyty:

w dzielnicy I. Auerspergstrasse 6 (restauracya Leitnera) dr Henryk Grossmann: „Staszic, jako pierwszy merkantylista w Polsce", początek o godz. 4 po południu;

w dzielnicy X. Erlachgasse 96 (restaurcya Reissa) p. I. Izolska: „Rosya w ostatniem dziesięcioleciu", początek o godz. 10 przed południem;

w dzielnicy I. Kaiser Josefstrasse 8 („Vindobona) p. J Strzelecka: „Mickiewicz, życie i dzieła", początek o godz. 5 południu.

W dzielnicy V. Bräuhausgasse 31, drzwi 9: w poniedziałki o godz. $7^1/_2$ wieczorem lekcye języka niemieckiego; w środy o godz. $7^1/_2$ wieczorem lekcye fizyki p. Dawidowicz; w piątki o godz. $7^1/_2$ wieczorem lekcye geografii p. Koźniewski.

W dzielnicy XX. Wintergasse 29: w środy o godz. $7^1/_2$ wieczorem dr Cukierski: kurs anatomii i fizyologii; w piątki o godz. $7^1/_2$ wieczorem p. Kotulanka i Rothówna: lekcye języka niemieckiego.

Komunikaty lwowskie.

*** Baczność Towarzysze i Towarzyszki we Lwowie!** W poniedziałek dnia 10 lutego o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Kasy chorych, ul. Brajerowska l. 8 (parter)

doroczne zgromadzenie partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności komitetu miejscowego,
2) Sprawozdanie skarbnika,
3) Wybór nowego komitetu miejscowego,
4) Organizacya, agitacya i podatek partyjny,
5) Prasa i kolportaż,
6) Wnioski.

Wszyscy towarzysze i towarzyszki, opłacający podatek partyjny, w zgromadzeniu tem powinni wziąć udział.

Juliusz Maggi, Towarzystwo z o. p. Pod tą firmą zostało utworzone w połowie stycznia r. b. nowe Towarzystwo z o. p. w Bregencyi i Wiedniu z kapitałem zakładowym w wysokości koron 2,000 000 — który jest w całości wpłacony. Towarzystwo to poprowadzi dalej w niezmienionej formie przedsiębiorstwo fabryczne i handlowe, istniejące dotychczas pod firmą Juliusz Maggi i S-ka w Bregencyi i Wiedniu.

APTEKA
pod Złotym Jeleniem
we Lwowie

zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu

Rynek 18

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. Co tydzień nowe klasy.

ulica Jagiellońska 9.

---

1 KORONĄ TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 8·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 8·—.

Miliony
ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają

KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
z „3 JODŁAMI".

6100 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.

Paczka kosztuje 20 i 40 hal. jakoteż w puszkach po 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach i dregueryach.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Nowy „BERSON" obcas gumowy

jest zrobiony ze specyalnej mieszaniny gumy i ta jakość jest dowodnie trwalsza od skóry!!!!!



Nowy „BERSON" obcas gumowy ma barwę i kształt zupełnie takisam jak obcas ze skóry i jest co do desenia bardzo elegancki, co do jakości niezmiernie trwały i jak piórko lekki.

Nowy „BERSON" obcas gumowy zapobiega wykrzywieniu obcasów ze skóry, sprawia, że obuwie jest mocne i zachowuje elegancką formę, a będąc bardzo elastycznym, jest ochroną nerwów i rdzenia pacierzowego.

Liczne, żadnej wartości niemające wyroby konkurencyjne starają się wprowadzić w błąd P. T. Publiczność przez naśladownictwo desenia i przez podobnie brzmiące nazwy.

Prawdziwy nowy „BERSON" obcas gumowy sprzedaje się w eleganckiem, złocistem pudełku, na którem słowo „Berson" łatwo odczytać można. Każdy prawdziwy nowy „Berson" obcas gumowy ma na sobie oprócz tego znajdujący się obok znak fabryczny

Żądać wyraźnie obcasów gumowych „BERSON", tylko swemu szewcowi lub handlowi obuwia kazać je sobie przymocować i w swym własnym interesie nie przyjmować żadnego innego wyrobu.

Bersonwerke, Wiedeń VI/1.

Munka mydło

w jakości nieprześcignione wszędzie do nabycia.

:: OSTRZEŻENIE ::

HAYA
puder antiseptyczny

sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest

bezwarunkowo falsyfikatem

HAYA PUDER

sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.

Do wynajęcia

duży lokal na fabrykę i sklepy przy ul. Starowiślnej 85. — Bliższa wiadomość ul. św. Gertrudy L. 13, II. piętro.

Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje

służącego

z kaucyą, który również ma załatwiać inkaso. — Zgłoszenia do biura dzienników Blochowej. Kraków, ul. św. Gertrudy L. 24.

NA POST!

poleca firma

SCHWIMMER i Ska
Kraków, ulica św. Marka 27

Telefon Nr. 1595

wszelkie marynaty firmy Kalla jakoteż sardynki i sery.

Towar pierwszej jakości!

Ceny hurtowne. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Dwa obszerne

POKOJE
frontowe

nadające się na biuro, lokal sklepowy lub magazyn na I. piętrze w Rynku gł. 9, Pasaż Bielaka od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość w kantorze wymiany Zygmunta Hirschberga, Rynek główny l. 9, I. piętro.

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt. (2½ kopy) **za 4 kor.** wysyła fabryczny skład serów

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/n.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

DARMO:

1 PRÓBKA i ilustrow. nowy polski katalog za 20 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!

„ESSHA"

Tuzin po Koron 2, 3, 4, 6, 10.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

„SPECYALNOŚCI GUMOWE"

Wszelkie hygieniczne nowości!

Sg. HERZOG WIEN I/1

Sprzedaż losów
i nabycie tychże z powrotem w miesięcznych ratach!

Losy u mnie sprzedane można natychmiast na powrót nabyć w dogodnych ratach miesięczny[ch] przez co ma się całą wartość kursową, po strąceni[u] odpowiedniego zadatku do dyspozycyi a posiadają[cy] losy zachowuje pełne prawo do gry i jest w możno[ści] w łatwy i wygodny sposób losy te z powrote[m] nabyć.

Wyjaśnień w tym kierunku udzielam każde[go] czasu chętnie i bezpłatnie.

Edward Urban

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–2
(we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowo[ści].

Tanie ceny! Wysoka prowizy[a].

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowo w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 13